

# Tu nie będzie boleć

**GLIWICE. Pierwsza placówka z Gliwic przystąpiła do ogólnopolskiego programu „Szpital bez bólu”. Jest to trzeci śląski szpital, który postanowił podjąć wyzwanie, jakim jest uzyskanie prestiżowego certyfikatu.**

Władze Centrum Onkologii zdecydowały się na razie zgłosić tylko i wyłącznie Oddział Anestezjologii i Inten-

sywnej Terapii. To ważna informacja dla pacjentów, gdyż oznacza, że szpital wprowadza najwyższe standardy leczenia bólu pooperacyjnego. Wśród wymagań, które muszą spełnić placówki, aby uzyskać certyfikat jest m.in. obowiązek regularnego mierzenia bólu u pacjentów po operacji, a także informowania pacjentów, przed zabiegiem, jakiego bólu mogą się spodziewać po operacji i w jaki sposób będzie on uśmierzany. Ponadto, cały personel zajmujący się pa-

cjentami w okresie operacji oraz przed i po zabiegu musi ukończyć szkolenie z zakresu uśmierzenia bólu pooperacyjnego.

Na właściwym leczeniu bólu zyskać mogą zarówno pacjenci jak i szpitale. Pacjent, który nie odczuwa bólu, szybciej wraca do zdrowia, rzadziej zdarzają się powikłania pooperacyjne.

Certyfikaty „Szpital bez bólu” przyznają wspólnie Polskie Towarzystwo Badania Bólu

oraz Polskie Towarzystwo Anestezjologii i Intensywnej Terapii, Polskie Towarzystwo Ginekologiczne, Towarzystwo Chirurgów Polskich i Polskie Towarzystwo Ortopedyczne i Traumatologiczne.

Do tej pory certyfikat uzyskało sześć szpitali na terenie całego kraju.

Więcej o programie można przeczytać na stronie [www.szpitalbezbolu.pl](http://www.szpitalbezbolu.pl), która poświęcona jest programowi.

(kk)

Felieton na marginesie

## Zmiany

Naturalną cechą każdego nowego kierownictwa, czy to na szczeblu niskim czy wysokim, jest usunięcie po przejęciu władzy wszystkich śladów swojego poprzednika. I tak na przykład po zmianie osoby sprawującej władzę na najwyższym szczeblu zmiany podlegają – na zasadzie kostek domina - osoby piastujące stanowiska w dół drabiny zawodowej hierarchii. Gdyzmianydotyczą najwyższych szczebli, związanych z



Marek Gabzdyl  
marek@rynkowy.pl

władzą państwową, oczywistym jest, że podobny los staje się udziałem przedmiotów obciążonych balastem przeszłości – regułą są zmiany nazw miejscowości, ulic i ogólnego nazewnictwa.

**W Gliwicach takie zmiany po 1945 roku przeprowadzono według pewnego klucza, a właściwie kilku kluczy.**

Nazwy neutralne, pochodzące od kwiatów, ptaków i tym podobne po prostu przetłumaczono na polski. Nazwy szczególnie „agresywnie” niemieckie, takie jak Wilhelmstrasse, czy Preussenplatz zmieniono na posiadające podobny, tylko już polski ładunek emocjonalny, a więc ulica Zwycięstwa i Plac Grunwaldzki.

Nie zawsze było to jednak takie proste. Ulicę, której przed wojną patronował niemiecki grafik Albrecht Dürer otrzymał „w spadku” Wit Stwosz, artysta o raczej wątpliwym polskim

pochodzeniu. Aż ciśnie się na usta przysłowie o zamianie siekierki na kijek!

Ciekawie postąpiono dla odmiany ze znajdującą się w pobliżu lotniska ulicą, której patronował pionier lotnictwa Otto Lienthal. W tym przypadku decydujący o zmianach mieli jak widać twardy orzech do zgryzienia, bo zamiast nadać nazwę semantycznie podobną, na przykład „radzieckich lotników” zdecydowano się na podobieństwo fonetyczne. Stąd mamy zaraz przy lotnisku ulicę „Liliową”.

Po uporaniu się z nazewnictwem, przyszedł czas na tak zwane „usuwanie śladów niemieczyny”. Ile czasu, energii no i pieniędzy musiano wydać by usunąć niemieckie napisy z niezliczonych żeliwnych pokryw urządzeń technicznych znajdujących się w chodnikach i ulicach. Można sądzić, że za tą akcją krył się element zemsty – zemsty dokonywanej na martwych przedmiotach. W historii ludzkości nie jest to zresztą nic nowego, osoby decydujące o tak zajadłym usuwaniu śladów poprzedników nie wiedziały zapewne, że dokonują historycznego plagiatu. Znany jest bowiem przypadek starożytnego władcy, który kazał wychłostać łańcuchami morze, po tym jak zatonął w nim jego okręty.

Uważny obserwator gliwickich bruków zauważył pewnie, że na większości żeliwnych pokryw zaworów gazowych wciąż widnieje napis „GAS”. Czyżby oznaczało to, że fachowiec od szlifierki sfuszerował robotę?

Na końcowym odcinku ul. Zygmunta Starego mieszkańcy przechodzący na drugą stronę ulicy muszą zachować szczególną ostrożność. W miejscu gdzie kiedyś było przejście dla pieszych położono nową nawierzchnię. Nietety po remoncie zapomniano o odtworzeniu pasów dla pieszych. Pozostały jedynie znaki pionowe.

To jednak nie wystarczy: - Prawdopodobnie oznakowane przejścia dla pieszych to nie tylko oznakowanie pionowe ale również poziome, czyli pasy namalowane na jezdni - informuje **Arkadiusz Ciozak z biura prasowego gliwickiej KMP.**

Przechodzący tamtędy mieszkańcy zastanawiają się więc czy mogą mogą przechodzić w tym miejscu przez jednię czy nie mogą.

Wątpliwości wydają się nie mieć

## Gdzie jest zebra?



kierowcy, którzy pomimo pionowych oznakowań, wcale nie zwalniają.

Poinformowany o tym fakcie przez naszą redakcję Zarząd Dróg Miejskich (pasów nie

ma już od kilku tygodni) obiecał zająć się sprawą zaginionej zebry.

(kk)

## Urzednicy na Skype

**GLIWICE. Teraz, aby porozmawiać z pracownikiem Urzędu Miejskiego, nie trzeba już przychodzić do magistratu. Wystarczy dostęp do komputera i internetu oraz odpowiednie oprogramowanie.**

Gliwiccy urzednicy uruchomili kolejną internetową usługę dla klientów. Za pośrednictwem komunikatora „Skype” można skontaktować się z wybranymi stanowiskami Biura Obsługi Interesantów UM.

### Jak to zrobić?

- Aby połączyć się przez internetowy komunikator należy zainstalować program „Skype” w swoim komputerze. Niezbędny jest również zestaw słuchawkowy z mikrofonem. Następnie należy wybrać jeden z linków znajdujących się na stronie internetowej UM, za pośrednictwem których



można skontaktować się z magistratem – wyjaśniają urzędowi informatycy.

Wykaz stanowisk wraz z adresami do połączeń jest dostępny na stronie internetowej [www.um.gliwice.pl](http://www.um.gliwice.pl). - Jeżeli mieszkańcy będą korzystali z tej usługi, to w przyszłości rozszerzymy ją na kolejne stanowiska – informuje **Mariusz Śpiewok, zastępca naczelnika Wydziału Organizacyjnego UM.** ([um/gliwice](http://um.gliwice))

**Już w piątek, 2 października nastąpi uroczyste otwarcie Sceny Bajka - Kina Amok.**

## Odjazdowa BAJKA pełna AMOKU

Jak sama nazwa wskazuje, w budynku przy ul. Dolnych Wałów 3 swoje nowe lokum znajdzie gliwickie kino Amok a także kolejna scena Gliwickiego Teatru Muzycznego.

Dni otwarte Sceny Bajka - Kina Amok, trwać będą do 4 października.

W programie: 2 października projekcja etudy filmowej „**Jak to jest być w Amoku?**”, projekcja filmu **Tomasza Bagińskiego „Kinematograf”** i koncert „**Od Titanica do Zorro**”, w którym wystąpią **Krystyna Prońko** oraz laureaci „Szansy na sukces” **Marzena Korzonek** i **Michał Gasz** z towarzyszeniem **Zorskiej Orkiestry Rozrywkowej pod dyktando Lothara Dziwoki.**

W sobotę, 3 października Bajka od kulis, czyli zwiedzanie obiektu. Następnie, w dużej sali, projekcja filmu „**Historia kina w Popielawach**” oraz po-

kaz filmów Platige Image. W małej, projekcje filmów „**Sto lat w kinie**” i „**Inna Bajka**”. O dobry muzyczny nastrój zadba **Ewa Zug.**

W niedzielę przygotowano niespodziankę dla najmłodszych, konkursy i zabawy z bohaterem musicalu **Pinokio** oraz projekcję filmu animowanego „**Pinokio, przygoda w przyszłości**”. Trochę starsza publiczność będzie mogła spędzić niedzielny wieczór oglądając „**Nieme kino**”, „**Cinema Paradiso**” (w dużej sali) lub „**No Popcorn on the Floor**” (w małej sali), w której wystąpi również zespół jazzowy **Trio Pieszka-Pendziątek-Pieszka.**

W czasie dni otwartych obowiązują bilety wstępu w cenie 1 zł. Można je nabyć w kasach GTM i Kina Amok. Warto się jednak pośpieszyć bo cieszą się ogromnym powodzeniem.



Pytania można zadawać na stronie Telewizji Gliwice [www.itv.gliwice.pl](http://www.itv.gliwice.pl) do niedzieli 4 października. Na wybrane siedem pytań nasz gość odpowie w poniedziałek 5 października. We wtorek 6 października, w Informatorze Rynkowym zamieścimy relację ze spotkania z Markiem Berezowskim.